

MISSION CATHOLIQUE POLONAISE EN SUISSE

Katolicka Misja Polska w Szwajcarii

BIULETYN PARAFIALNY

Mgre Jan FRANIA
12, ch. des Falaises
1723 MARLY / FR
Tél. 037 / 46 44 59
C.C.P. Fribourg 17-976

KATOLICKIEJ MISJI POLSKIEJ
W SZWAJCARII

Bulletin Paroissial de la Mission Catholique Polonaise en Suisse

Nr. 2 / 217

Luty

1987

Program nabożeństw:

1.II. 87.	GENEWA, kościół św. Teresy Champel, av. Peschier	9.00
	LOZANNA, Mont Olivet 19	18.00
	BAZYLEA, kościół francuski, Feierabendstr.	11.30
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
	LUCERNA, Sentikirche, Baselstr.	17.00
	SCHWYZ, Kaplica OO. Kapucynów	14.00
	LOCARNO, Sta. Caterina	18.00
8.	BERN, kościół św. Mikołaja z Flue, Ostring	10.15
	MARLY, kaplica polska	18.00
	ZURYCH, krypta kościoła Serca Jezusowego, Wiedikon	18.00
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
	LUCERNA, Sentikirche, Baselstr.	17.00
15.	WINTERTHUR-TOSS, Nægelseestr. 46	11.15
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
	LUCERNA, Sentikirche, Baselstr.	17.00
	ZUG, kaplica Matki Boskiej	15.00
	LUGANO, Istituto Elvetico	18.00
22.	ZURYCH, krypta kościoła Serca Jezusowego Wiedikon, Aemtlerstr.	10.45
	WETTINGEN, krypta kościoła św. Antoniego	18.00
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
	LUCERNA, Sentikirche, Baselstr.	17.00
1.III.	BAZYLEA, kościół francuski, Feierabendstr.	11.30
	GENEWA, kościół św. Teresy Champel, av. Peschier	9.00
	LOZANNA, Mont Olivet 19	18.00
	SCHWYZ, Kaplica OO. Kapucynów	14.00
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
	LUCERNA, Sentikirche, Baselstr.	17.00
	LOCARNO, Sta. Caterina	18.00

ROK 1987 ROKIEM JUBILEUSZÓW

WAŻNIEJSZYMI WYDARZENIAMI MINIONEGO ROKU BYŁO POWSTANIE I ROZPOCZĘCIE DZIAŁALNOŚCI RADY PRZY MISJI: W ZWIĄZKU Z KATASTROFĄ W CZERNOBYLU UDZIAŁ MISJI PRZY ZBIERANIU ŚRODKÓW I WYSYŁCE MLEKA W PROSZKU DO POLSKI. WSPOMNIEĆ NALEŻY RÓWNIEŻ UDANĄ



PIELGRZYNKĘ GRUPY POLSKIEJ, W SIERNIU, DO LOURDES. Z MNIEJ POCIESZAJĄCYCH WYPADKÓW TRZEBA WSPOMNIEĆ DWUKROTNE WEJŚCIE DO NASZEJ KAPLICY W MARLY, NIEZNANYCH SPRAWCÓW, OPRÓŻNILI SKARBONKĘ W KAPLICY I UKRADLI APARATURĘ SONORYZACYJNĄ (MAGNETOFON I WZMACNIACZ). JAK I POPRZEDNI OKRES, TAK RÓWNIEŻ I ROK MINIONY, NAPAWAŁ SERCA WIELU WIERZĄCYCH I UCZCIWYCH LUDZI BÓLEM, O ILE NIE WSTYDEM, ZA GORSZĄCE NIEPOROZUMIENIA MIĘDZY NIEKTÓRYMI UGRUPOWANIAMİ POLSKIMI W SZWAJCARII. MOŻNĄBY ODNIEŚĆ WRAŻENIE, ŻE GŁOS CHRYSZTUSA Z EWANGELII I NASZEGO PAPIEŻA DO USZU, ŚWIADOMOŚCI I SERCA NIEKTÓRYCH LUDZI WOGÓLE NIE DOCIERA. MAM NADZIEJĘ, ŻE W OBECNYM ROKU JUBILEUSZOWYM 1987, W KTÓRYM OBCHODZIMY 20-LECIE POŚWIĘCENIA NASZEJ KAPLICY W MARLY (KONIEC KWIECZNIA), A W MAJU 25-LECIE NASZEGO BIULETYNU PARAFIALNEGO, WYSIĘKI NASZEJ EMIGRACJI SKONCENTRUJĄ SIĘ NA POZYTYWNEJ KONSOLIDACJI I DZIAŁALNOŚCI W KIERUNKU ŁĄCZENIA SIĘ, A NIE ROZBIJANIA JEDNOŚCI NARODOWEJ, PRZY ZACHOWANIU WŁASNYCH POGŁADÓW. BOLEJEMY NAD TYM, ŻE W KRAJU NIE CHCE SIĘ UZNAĆ PLURALIZMU, LECZ OBOWIĄZUJE UNIFORMIZM. CZYM W TYM WZGLĘDZIE RÓŻNIMY SIĘ OD REŻYMU W KRAJU? APELUJE JAK NAJSERDECZNIEJ I JAK NAJ-

USILNIEJ O MOBILIZACJĘ WSZYSTKICH SIĘ DO PRACY KONSTRUKTYWNEJ W NASZYM ŚRODOWISKU. EMOCJAMI I SŁOGANAMI NICZEGO POZYTYWNEGO NIE STWORZYMY. RACZEJ PRZEBAMANIEM PRZEROSTÓW INDYWIDUALIZMU, NIE ULEGA CHYBĄ WĄTPLIWOŚCI, ŻE OJCIEC ŚWIĘTY, WYBIERAJĄC SIĘ W TYM ROKU DO POLSKI, PRAGNIE UMCOŃCIĆ SOLIDARNOŚĆ NARODOWĄ. W JAKIM STOPNIU I W JAKI SPO-SÓB CHCEMY SIĘ DO WYSIĘKÓW OJCA ŚWIĘTEGO PRZYCZYNIĆ? *10 JF.*

W dniu 4 stycznia 1987 r. odbył się w Bazylei tradycyjny Opłatek. Poprowadziła go Msza św. i wspaniałe, mądre kazanie księdza Kilarzkiego. Sala parafialna wypełniona była po brzegi przybyłymi z dalszych i bliższych okolic Bazylei, Polekani. Ranowista miła, ciepła i serdeczna atmosfera co było przede wszystkim zasługą organizatorki Opłatek, Pani Koźwin. Na sali gościł również Kiermasz Książki Polskiej z szeregiem ciekawych nowości w tym, z idącą jak przysłowiowe świeże bułeczki "Historią Polski" - najnowszą pracą krajowych historyków: Holzera, Kieniewicz i Tymowskiego.

Przeprowadzono też zbiórke na Fundusz Pomocy Krajowi w Londynie. Pieniądze z tego Funduszu pokryć mają koszty operacji serca jakiej poddany ma być w Wielkiej Brytanii niezłomny działacz niepodległościowy, latami trzymany za kratami prłowskich więzień, przywódca Konfederacji Polski Niepodległej - Leszek Moczulski. Zebraną kwotę w wysokości 130 franków szwajcarskich przekazano na:

FUNDUSZ POMOCY KRAJOWI / MOCZULSKI /
43 EATON PLACE, LONDON SW1X 8EX. ENGLAND.

Apelujemy do innych ośrodków emigracyjnych w Szwajcarii o przyłączenie się do tej akcji.

Bazylea, 4 stycznia 1987

KIERMASZ KSIĄŻKI POLSKIEJ SPK

INSTYTUCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA W SZWAJCARII (rok założ. 1950)
założyciel: KAZIMIERZ F. VINCIENZ

* Organisation culturelle de l'Association des Combattants Polonais en Suisse *
* Polnischer Kulturkreis in der Schweiz • Begegnungen, Bücherstelle, Polonica *

HALSZKA VINCIENZ-PONIAKOWSKA, WINTERTHURERSTRASSE 312, 8057 ZÜRICH, SCHWEIZ
Adres pocztowy: Postfach 8062 Zürich Telefon: 01 312 30 36
Postchekrechnung 43-4694



ŻYCIE DOMOWE

Ks. Mieczysław Maliński

"U nas w domu nie było wspólnych posiłków. Jeszcze na początku, gdy Bożena pracowała zawodowo i wychodziliśmy do pracy mniej więcej razem, wtedy jedliśmy wspólne śniadanie. Zresztą, jak to śniadanie, w pośpiechu, żeby się nie spóźnić do biura. Ale potem, jak przyszło dziecko na świat, już nawet śniadań nie było. Robiłem sobie sam. Bożena spała. Początkowo, gdy zaczęła urlop macierzyński, gotowała obiady. Ale bardzo krótko. Potem zdecydowała, abym chodził do stołówki, bo ona ma dziecko i nie ma czasu na to, aby ugotować obiad. Z pracy przychodzę dość późno. Potem jeszcze przeważnie muszę wyjść, żeby coś załatwić. Poza tym robię intensywny kurs języka angielskiego. Kolacje jakoś nigdy nie było wspólnej. Każdy dla siebie coś brał z lodówki, zjadał czytając gazetę, książkę, albo patrząc w telewizor". - To tyle Janek.

Nie muszę dodawać, że to małżeństwo się rozpadło. Właściwie nie wiadomo dlaczego. Nie pojawił się nikt obcy. Nie było żadnej zdrady. Na pozór nie było żadnych obiektywnych powodów. On nie pił, nie palił, nie miał żadnych złych kolegów. Owszem, ona się awanturowała, że chodzi na lekcje angielskiego, że robi prawo jazdy, że interesuje się bez końca fotografią, że słucha płyt ze swojego ulubionego zestawu stereofonicznego. Któregoś dnia wzięła dziecko i poszła do matki z powrotem. Gdy zdumiony i przerażony tym faktem zastanawiałem się, co było powodem tej tragedii, jedyną odpowiedzią było - w tym domu nie było wspólnego życia. Oczywiście, winna była matka Bożeny, winien był i Janek, winna była przede wszystkim Bożena. Bo nie potrafiła zbudować domowego życia.

Dom ma swoją liturgię i mieć ją musi, bo taki jest człowiek, i tej liturgii potrzebuje tak na co dzień jak na wielkie święta. Trzeba tworzyć instytucje stałe - pow-szednie jak i świąteczne. A do takich instytucji stałych, które budują i wiążą dzień, należą wspólne posiłki. One muszą mieć swój ceremoniał - z nakrywaniem do stołu, z obrusem, z kwiatkiem, może nawet ze świeczką. Posiłek to nie napychanie się jedzeniem, aby móc pracować, ale to obrzęd, przez który jednoczymy się w braterskiej miłości. To, co spożywamy, to są owoce naszej pracy. Dzięki naszej pracy mogliśmy produkty żywnościowe zakupić i przygotować je do spożycia. Dzięki naszej pracy, którą podejmujemy z miłości do ludzi, jako nasze największe przykazanie życiowe, ale przede wszystkim z miłości do człowieka, z którym związaliśmy się na całe życie i teraz dzielimy się z nim owocem naszych rąk, budując i na ten sposób wspólne "my".

Piszę o tym nie dlatego, że to wszystko wymyśliłem. Odkąd człowiek pojawił się na ziemi, tak zawsze traktował posiłki. Jemu może było łatwiej tak widzieć, bo faktycznie to, czym się dzielili z współsiedzącymi przy stole, było w dosłownym tego słowa znaczeniu dziełem jego rąk: bo był zbieraczem, myśliwym albo rolnikiem. Dla nas ta droga jest dłuższa, ale trzeba ją odnaleźć.

I dlatego w twoim domu muszą być codzienne wspólne posiłki. Jeżeli nawet tak się złoży, że nie przeskoczysz inaczej, no śniadania nie mogą być wspólne, bo obiady nie mogą być wspólne ze względu na pracę zawodową, która daleko, która się rozmaicie wam rozpoczyna i rozmaicie się wam kończy, to niech to będzie tylko jeden, ten wieczorny posiłek, ale tym bardziej uroczysty. Och, nie mów mi, że tyś sobie to tak planował, ale dopiero wtedy, gdy się pojawi dziecko, dzieci. Że to będzie dla nich potrzebne, ale dla nas dwojga tylko? Że przecież to nie ma sensu. Nieprawda. Nie ma większej pomyłki. "o nie dopiero twoim dzieciom będzie potrzebne, ale już tobie i to jak najbardziej, może bardziej niż twoim dzieciom. Bo ty wszedłeś do pustych ścian i musisz w nich zbudować swoje własne życie. A więc minimum jeden wspólny posiłek wieczorny. Bez pośpiechu, z rozmową.

Każdy dzień musi mieć swoją strukturę, którą wyniosłeś z domu, którą przyniosła twoja żona ze swojego domu, aż po - może - pocałunek w czoło przed zaśnięciem albo znaczek krzyża uczyniony palcem.

Tak jak każdy dzień musi mieć swoją strukturę, tak musi być i z sobotą i niedzielą. To czas, który powinien być poświęcony domowi i życiu rodzinnemu w szczególniejszy sposób. Może to będzie sobotnie sprzątanie. Może to będzie również teatr albo koncert, albo kino. Może to będą odwiedziny rodziców, wyjazd w góry na narty w zimie, albo piesze wycieczki w lecie. A gdy w domu niedziela, powinna być zaakcentowana przez wspólne posiłki i specjalnie uroczyste posiłki, ze specjalnymi dodatkami. A to może jakieś specjalne ciasto, a to jakiś specjalny budyń, a to jakiś specjalny kompot.

Również swoją specyficzną strukturę powinien posiadać twój rok. A więc nie zapomnij o św. Mikołaju. Och, boję się, że się znów oburzysz "Niech kalendarz nie będzie śmieszny. Dla kogo ma być ten św. Mikołaj? Dla nas, starych koni? Gdy będą dzieci, na pewno nie zapomnimy o tym zwyczaju, ale nie teraz". A więc znowu to samo. Święty Mikołaj jest dla was również! Bo przecież to nic innego, jak sprawienie radości, drobnej bardzo radości, ukochanej osobie. W tym celu każda okazja jest dobra. Nawet św. Mikołaj. Nie wiem, może miałeś w domu rodzinnym taki zwyczaj, że na początku Adwentu wieszano się - jak żyrandol - wieniec z jedliny w kształcie koła, w nim cztery adwentowe świece. Może miałeś w domu taki zwyczaj, że na św. Barbarę przynosiło się do domu parę gałązek wiśni i wkładało się do flakona, żeby zakwitły na Boże Narodzenie. Może chodziło się z życzeniami i drobnymi prezentami w dzień przed wigilią. A na pewno w sposób szczególny świętowało się u ciebie dzień wigilijny. Na pewno był stół z białym obrusem, pod którym siano. Na środku stołu, na obrusie opłatki, może nawet smarowane miodem - jak to na wschodzie Polski czyniono. Na pewno na początku wigilii była modlitwa, a nawet czytanie z Ewangelii fragmentu o narodzeniu Jezusa. Potem były charakterystyczne potrawy - może zupa grzybowa, barszcz z uszkami, kluski z makiem, może łazanki, pierożki z kapustą, groch z kapustą, na pewno karp, może

nawet po żydowsku, gotowany na zimno - zwyczaj ze wschodniej Polski. Albo tylko karp w galarecie lub karp smażony. Na koniec na pewno kompot ze śliwek albo i z jabłek, a już całkiem na ostatku może, zgodnie ze wschodnimi polskimi zwyczajami, kutia.

"Jak to? I książdź sobie wyobraża, żeby dla nas dwojga tyle jedzenia, tyle pracy w to włożono?" Tak, dokładnie tak. Ale pocieszę cię. Jeszcze będzie przy stole jedno puste krzesło dla Pana Jezusa. Zajmie je może kolega albo koleżanka, którzy skuratnie nie dojechali do domu, albo którzy w ogóle nie mają już domu i żyją samotnie. A po drugie: nie martw się. Wsadzicie to, co zostanie, do lodówki i będziecie przez następne parę dni karmić się tymi wspaniałościami, jakie zgromadziliście.

A jeszcze wcześniej nie zapomnij o choince. Znowu boję się, że wrzaśniesz: "Po co nam choinka! To wszystko będzie, gdy dzieci przyjdą na świat. Dla nich oczywiście". Nie tylko dla nich. Teraz dla was. Wy tego potrzebujecie, tak jak tego będą potrzebować wasze dzieci.

Może przed Wielkanocą siało się u was rzeżuchę. Myślę, że na Wielkanoc piekło się u ciebie w domu baby i babki lukrowane albo polewane czekoladą, ozdabiane albo przynajmniej posypywane cukrem, malowało się jajka albo gotowało się w liściach cebuli. Na pewno w Wielką Sobotę szło się święcić potrawy do kościoła. Utrzymaj te zwyczaje również w twoim domu, który zacząłeś budować. To wszystko walnie przyczyni się do tego, byś ten dom prawdziwie mógł zbudować.

I jeszcze nie zapomnij o swoich imieninach i urodzinach oraz o imieninach i urodzinach twojej ukochanej żony. Niech cię Pan Bóg broni, żebyś miał naśladować jakies nieludzkie zwyczaje wywodzące się nie wiem skąd, żeby w te uroczyste dni wyjeżdżać, uciekać przed gośćmi. Świętuj je wraz z przyjaciółmi. Niech twój dom zapełni się ludźmi tobie bliskimi. To jest potrzebne tak tobie, tak im, jak również twojej młodej żonie, twojemu młodemu mężowi. To jest okazja znakomita do tego, by twój partner poznał lepiej twoje środowisko. By tych, których może tylko z twoich opowiadań zna, teraz zobaczył na własne oczy. By poznał lepiej inny świat, w którym również żyjesz. Ja wiem, wasze mieszkanie jest za małe, aby takie przyjęcia robić. Po pierwsze, to nie musi być przyjęcie w sensie ciepłej kolacji przy stole. To może być potraktowane jak cocktail, zimny bufet. To mogą być kanapki podawane, roznoszone na tacy. A może tylko słodkie. Powiesz, że nie ma na tyle krzeseł. To nie jest powiedziane, że wszyscy muszą siedzieć. Wprost przeciwnie: wszystko na stojąco i trochę dobrej muzyki do tego. A że ktoś to skrytykuje. Skrytykować można nawet ucztę Lukullusa. Tym to już naprawdę się nie martw.

Podobnie i ty - chodź na imieniny, na urodziny, na rozmaite uroczystości organizowane przez twoich kolegów i koleżanki. Nie mów, że to niepotrzebna strata czasu. Oczywiście, nie siedź bez końca. Nie mów, że to oznacza wydatki na prezenty. To nie kupuj drogich prezentów. To ma być coś między praktycznością a dowcipem. Ale w żadnym wy-

padku nie drogie.

I tak dalej, i tak dalej. Jak meblujesz nowe mieszkanie meblami, tak - co stokroć ważniejsze - urządzaj swoje życie rodzinne instytucjami rodzinnymi.

I to już wszystko, co chciałem na ten temat powiedzieć. Może posypałem zbyt wielu szczegółami, ale myślę, żeś się nie zgubił i zachowałeś ideę przewodnią tego rozdziału.

Do aktualnego rozważania ks. Natlińskiego chciałbym dodać, że oprócz wspólnego stołu, czynnikiem łączącym rodzinę, a także wychowawczym, jest codzienna wspólna modlitwa w rodzinie.....

Jeszcze Radio Watykan i jeszcze szybko do Rzymu

Z zadowoleniem zauważyłem, że Polacy przeczytali w Biuletynie Polskiej Misji Katolickiej moją skromną prośbę do słuchania Radio Watykan i że nawet tę notatkę uzupełnili, podając czas trzeciej audycji po polsku o 16.15 i niedzielnej mszy św. też po polsku o 16.30, za co bardzo dziękuję. To mię jednak zachęciło do pełniejszego poinformowania o innych jeszcze audycjach, ważnych dla ludzi żyjących po katolicku, a więc dla elity. Radio Watykan nadaje codziennie wieczorem o 20.40 modlitwę różańcową po łacinie z zapowiedzią również po polsku, a w pierwszą sobotę miesiąca o 20.30 prowadzoną osobliście przez Ojca św. co dowodzi ważności i różańca i kultu pierwszej soboty. Modlitwa różańcowa nadawana jest na całą Europę, Bliski Wschód i Afrykę na falach krótkich 6190, 6250, 7250 i 9645 kHz, a więc w paśmie 49, 41 i 31 m, oraz na fali średniej 1530 kHz czyli 196 m. Mszy św. można służyć również codziennie po łacinie na tych samych długościach fal o 7.30 rano.

Druga zachęcająca i pilna informacja dotyczy Kalendarza z Rzymu, a więc jeszcze na czasie, który, w formie zeszytu lub kieszonkowy, posiada obok pięknej szaty graficznej ważne dla Polaka objaśnienia katolickie i obszerny zbiór imienin i świąt, tak często pomijanych i lekceważonych w kalendarzach tu i tam. Kalendarz został, jak państwo wiecie, ustanowiony właśnie w Rzymie przed wiekami i obowiązuje wszędzie na świecie, nawet w Rosji sowieckiej. Konsekwentnie więc wypadałoby korzystać z kalendarza ze źródła, zamiast z tych zatrutych pogaństwem i tym bardziej, że po polsku, że z informacjami serdecznymi w trosce o duszę człowieka i że bez cenzury i że bez respektowania warunków, utrudniających duszpastertwo polskie w niektórych krajach i że chyba za darmo, jak kto biedny. Wystarczy napisać krótki list i załączyć jakąś ofiarę na adres:

Rycerz Niepokalanej, Via Giunone Lucina 75,
00050 SANTA SEVERA (Roma), Italia

Z życzeniami obfitości Łask Bożych na każdy dzień Nowego Roku !

Jan Żada

Podziękowania

Tradycyjnie Bóg zapłać za wszystkie dowody poparcia dla naszej Misji. Szczególnie dziękuję za przesłane do Misji życzenia świąteczne i noworoczne.

Biblioteka przy Misji

Każda biblioteka ma służyć ogółowi, zwłaszcza tym, którzy sami wszystkich ksiątek kupować nie mogą. Biblioteka nie może jednak spełnić swego celu, jeśli wypożyczający książki, albo ich nie zwracają, albo je przetrzymują. Dlatego zwracam się z usilną prośbą o zwrot pożyczonych z naszej biblioteki ksiątek.

Polecamy popieranie naszej polskiej prasy katolickiej, którą można zaabonować według podanych niżej adresów:

Gazeta Niedzielną: zamawiać można u Pani Gierszewskiej, Wallisellenstr. 463,
8050 Zürich.

Głos Katolicki: tygodnik polskiej misji katolickiej we Francji, 263-bis, rue Saint-Honoré,
F-75001 Paris.

Nasza Rodzina: miesięcznik, 25, rue Surcouf,
F-75007 Paris.

Rycerz Niepokalanej: miesięcznik, Via Giunone
Lucina, 75, I-00050 Santa Severa /Roma/.

Niepokalans: miesięcznik, Institut St. Casimir,
Vaudricourt, F-62131 Verquin.

Kronika Rzymeka: miesięcznik, Via Cassia 1200,
I-00189 Roma.

Echo z Afryki: miesięcznik, St. Oswaldgasse 17,
6300 Zug.

